

Zdzisław Pawłowski

Ojczyzna Jezusa : ziemia i jej znaczenie w Ewangelii wg św. Marka

Collectanea Theologica 74/2, 83-95

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW PAWŁOWSKI, WŁOCŁAWEK-TORUŃ

OJCZYŻNA JEZUSA: ZIEMIA I JEJ ZNACZENIE W EWANGELII WG ŚW. MARKA

„A Jezus mówił im: «Czyż prorok nie jest tak lekceważony tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu?»” Mk 6,4

Jesteśmy oswojeni z imieniem Jezus. Budzi ono spontaniczne skojarzenia z postacią, namalowaną na wielu obrazach, wyrzeźbioną w niezliczonych figurach, wymienianą w kazaniach i przemówieniach, wspomnianą w katechezach i referatach, opisywaną w naukowych książkach i artykułach. Jezus, który się w nich pojawia, rzadko jednak nosi własne rysy. W Jego portretach spotykamy częściej wyobrażenia twórców, ukształtowane zazwyczaj przez społeczne, kulturowe i religijne oczekiwania ich własnych epok. Dlatego musimy ciągle powracać do najbardziej wiarygodnych świadectw, przekazujących nam historię Jego życia. A są nimi przede wszystkim Ewangelie, zamieszczone w Nowym Testamencie. Spośród nich wyjątkowe miejsce zajmuje Ewangelia wg św. Marka, najbardziej ze wszystkich zainteresowana człowieczeństwem Jezusa.

Tajemnica tożsamości Jezusa

Na samym początku zawartej w tej Ewangelii opowieści, słyszymy o Jezusie niewiele: tylko tyle, że przybył z Nazaretu w Galilei, aby dać się ochrzcić w rzece Jordan przez Jana Chrzciciela (1,9). Kim jest ów Jezus z Nazaretu? W tamtych czasach, setki, jeśli nie tysiące, mężczyzn i chłopców w Palestynie nosiło imię Jezus. W imieniu tym nie było nic wyróżniającego. Jak zatem rozróżniano osoby, które je nosiły? Zazwyczaj dołączano do niego miejsce pochodzenia, które w ten sposób zyskiwało na ważności, ponieważ pozwalało zidentyfikować daną osobę albo dowiedzieć się czegoś bliższego o niej. Gdy

śmy więc wyobrazili sobie, że czytamy Ewangelię wg św. Marka po raz pierwszy, to jedyną informacją, jaką przekazuje nam ona na początku, jest ta, że Jezus pochodził właśnie z Nazaretu. Pierwsze rozdziały ewangelicznej opowieści nie dodają do tej wiedzy o Nim zbyt wiele. Zresztą, któż mógłby nam powiedzieć coś więcej, jak nie ci, wśród których się wychował – mieszkańcy Jego rodzinnego miasta. Ale na ten moment musimy trochę poczekać, aż idąc Jego śladami dojdziemy tam razem z Jego uczniami.

Jezus, po chrzcie w Jordanie, nie wraca do swego rodzinnego domu. Wędruje na pustynię, gdzie przebywa czterdzieści dni (1,12-13). Dopiero stamtąd udaje się znów w rodzinne strony, jednak nie do Nazaretu, lecz nad Morze Galilejskie. Rozpoczyna tutaj swoją publiczną działalność, w której Jego słowom zawsze towarzyszą czyny. Głosi więc dobrą nowinę o panowaniu Boga, powołując uczniów, nauczając i dokonując cudów (1,14-15). W swych pierwszych wystąpieniach nie mówi o sobie, nie przedstawia się nam. Kim jest, dowiadujemy się jedynie po reakcjach, jakie jego słowa i czyny wzbudzały wśród ludzi.

Kiedy powołuje pierwszych uczniów, zwraca się do nich z wezwaniem: „Chodźcie za Mną” (1,17). Jakiż musiał być w tym wezwaniu rozkazujący ton, że potrafiło ono wywołać natychmiastowe posłuszeństwo u tych, do których zostało skierowane: Szymon i Andrzej, Jakub i Jan, bez zwłoki zostawili swoje narzędzia pracy i poszli za Jezusem (1,18.20). Zaraz potem przemawiał w szabat w synagodze w Kafarnaum. Ludzie tam zgromadzeni „zdumiewali się jego nauką, bo nauczał ich jak ktoś, posiadający moc, a nie jak uczeni w Piśmie” (1,21). Gdy zaś uzdrowił opętanego, wyrzucając z niego ducha nieczystego, zadziwieni „pytali jeden drugiego: «Cóż to jest? Jakaś nowa nauka z mocą?»” (1,27). Po uzdrowieniu paralytyka, widząc, jak niesie on swoje łożo, wszyscy wychwalali Boga i mówili: „Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego” (2,12). A gdy poskromił wicher i morze, Jego uczniowie ogarnięci wielką bojaźnią mówili do siebie: „Kim On jest, że nawet wicher i morze są Mu posłuszne?” (4,41). Wreszcie, uzdrowiona przez dotknięcie Jego szaty, kobieta cierpiąca na krwotok upadła przed Nim z „bojaźnią i drżeniem” (5,33). Kiedy zaś wskrzeszona przez Niego dziewczynka wstała i chodziła, jej najbliżsi na ten widok „osłupieli wprost ze zdumienia” (5,42).

Więść o tych wszystkich niezwykłych czynach Jezusa i o Jego pełnym mocy nauczaniu rozeszła się po całej Galilei (1,28.39.45) i wy-

kroczyła daleko poza jej granice. Wielkie tłumy z Judei, Jerozolimy, z Idumei i z drugiej strony Jordanu, a nawet z okolic Tyru i Sydonu, słysząc o tym, co czynił, schodziły się zewsząd do Niego, by Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób (3,7-8). Wywołane przez Jego działalność zdumienie i podziw pociągały i były pierwszymi impulsami wiary, które skłaniały wielu, aby pójść za Jezusem.¹ Powszechny entuzjazm, jaki budził swoimi słowami i czynami, musiał dotrzeć również do Nazaretu.² Przybywając do swego rodzinnego miasta, w dzień szabatu Jezus udał się razem ze swymi uczniami do synagogi i zaczął nauczać. Zgodnie z oczekiwaniami, Jego wystąpienie wywołało podobne poruszenie, jak wszędzie. Wielu, słuchając tego, co mówił, pytało ze zdziwieniem: „Skąd ten to ma? Jakaż to mądrość temu jest dana? I także to cuda dzieją się przez Jego ręce?” (6,2). Wydawać by się mogło, że w tym zainteresowaniu mieszkańców Nazaretu osobą Jezusa usłyszymy ten sam rodzaj zadziwienia, które gdzie indziej zrodzi impuls wiary, skłaniający do pójścia za Nim. Pobrzmiewa w nim jednak inny ton, ton dystansu, wahania, w ostateczności – niewiary. Rozpoznajemy go najpierw po użyciu zaimka wskazującego „ten” (οὗτος), za pomocą którego mówiący, próbują określić Jezusa, wyraźnie dystansując się od Niego. Jeszcze mocniej dochodzi to do głosu w retorycznym pytaniu, które kierują do siebie. I właśnie dopiero w tym momencie, w rozmowach Jego współziomków, toczących się po Jego przemowie w synagodze, dowiadujemy się, kim jest Jezus, jakie jest Jego pochodzenie. Mieszkańcy Nazaretu z niedowierzaniem mówią jeden do drugiego: „Czyż t e n [οὗτος] nie jest cieślą, synem Maryi, bratem Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż Jego siostry nie mieszkają tutaj, wśród nas?” Początkowe zdumienie, będące ich pierwszą reakcją na pojawienie się Jezusa zamienia się w zgorzienie (6,3): owszem, jest w Nim wielka mądrość, dokonuje On wielkich cudów, ale przecież wiadomo, że to zwykły cieśla, a Jego rodzina niczym szczególnym się nie wyróżnia. Jezus, na to zgorzienie swoich rodaków, odpowiada podobnym, retorycznym pytaniem: „Czyż prorok nie jest tak lekceważony tylko

¹ Na pozytywny aspekt reakcji ludzi na działalność Jezusa, obecny w motywie zdumienia, zwraca uwagę T. Dwyer, (*The Motif of Wonder in the Gospel of Mark*, JSNT 57/1995, s. 49-59), który nie zgadza się z opinią innych egzegetów, widzących w nim wyraz niewiary.

² Por. G. Theissen, *The Gospels in Context. Social and Political History in the Synoptic Tradition*, Edinburgh 1992, s. 97nn.

w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu?” (6,4). Pospolity zawód, jaki wykonywał, i Jego niskie pochodzenie stały się dla nich przeszkodą nie do pokonania, kłoda, o którą się potknęli, i która nie pozwoliła im uwierzyć, że Jezus jest właśnie taką postacią, której nigdy dotąd w życiu nie spotkali. Teraz to On zdumiewa się ich niewiarą (6,6). Ale nie wyrzuca mieszkańcom swego rodzinnego miasta, że wymawiają Mu niskie pochodzenie, wypomina im raczej brak wiary, a właściwie niezrozumienie i w konsekwencji odrzucenie paradoksu, który objawia się w Jego osobie, a który przecież sami rozpoznają: właśnie temu zwyczajnemu cieśli dana jest taka mądrość i takie cuda dzieją się przez Jego ręce.

A jak na te wydarzenia zareagowali uczniowie Jezusa? Czyż na równi z mieszkańcami Nazaretu nie byli zaszokowani faktem, że ów podziwiany przez wszystkich (i przez nich) cudotwórca okazuje się zwykłym cieślą? Czyż, będąc świadkami wszystkich Jego nauk i czynów, nie zaczęli nabierać przekonania, że jest On „Boskim człowiekiem”? A oto w Nazarecie stwierdzają, że jest On kimś zwyczajnym, na wskroś ludzkim, mającym, jak wszyscy, matkę i rodzeństwo. Może to sam Jezus świadomie przyprowadził ich do Nazaretu, aby ich skonfrontować z paradoksalną prawdą, która stopniowo wyłania się z Jego historii: ów budzący powszechne zdumienie cudotwórca jest zwykłym człowiekiem, wychowanym w konkretnej ludzkiej społeczności, uprawiającym całkiem pospolity zawód. Wydaje się, że w powyższym epizodzie, opisującym pobyt Jego w jego rodzinnym mieście, zostaje zarysowany problem ziemskiego wymiaru tożsamości Jezusa, co w ostateczności okazało się kluczową kwestią w wyznaniach wiary pierwotnego Kościoła.

Jezus i Jego ziemia

Wszystko, co dotąd zostało powiedziane, uświadamia nam, jak ważną rolę w historii Jezusa i w wierze Jego uczniów miała do odegrania Jego ojczyzna, Jego ziemia. To prawda, że Ewangelia wg św. Marka i w ogóle cały Nowy Testament nie interesują się ziemią jako taką.³ W tym sensie nie ma ciągłości ze Starym Testamentem, w którym ziemia jest jednym z centralnych tematów, stanowiąc przed-

³ Por. wnioski, do jakich doszedł W. D. Davies, *The Gospel and the Land. Early Christianity and the Jewish Territorial Doctrine*, Berkeley-Los Angeles-London 1974, s. 221-243.

miot obietnicy. Geografia w Ewangelii wg św. Marka służy przede wszystkim scharakteryzowaniu osoby Jezusa, Jego ziemskości, co oznacza nie tylko podkreślenie faktu, iż był On po prostu prawdziwym człowiekiem z krwi i kości. Na ziemskosc Jezusa składają się również wszelkie ograniczenia przestrzenne i czasowe, w których żyje każdy człowiek, oraz splot różnorodnych odniesień historycznych, kulturowych i społecznych, jednym słowem horyzont społeczny, w którym Jezus się urodził, wychował i działał. Przestrzeń ewangelicznego opowiadania musi więc, do pewnego stopnia przynajmniej, odpowiadać topografii tego społecznego horyzontu.⁴ Geografia zatem ma do spełnienia w tym względzie niezwykle istotną, wręcz niezbywalną, funkcję jako jeden z podstawowych czynników, definiujących człowieczeństwo Jezusa, Jego społecznie i kulturowo uwarunkowaną ludzką tożsamość.

Na społeczny horyzont, w którym toczyło się życie Jezusa, składa się konkretna przestrzeń, zamieszkała przez ludzi, powiązanych ze sobą więzami języka, zwyczaju, religijnych praktyk i instytucjonalnych struktur.⁵ Obejmuje on więc z jednej strony środowisko naturalne, określone przez takie wielkości geograficzne, jak góry, morza, rzeka, pustynia, z drugiej zaś, w jego skład wchodzi środowisko społeczne, ukształtowane przez kategorie geopolityczne i kulturowe, jak miasto z otaczającymi je wioskami i polami, brzeg morza z rozwijającym się na nim rybołówstwem i handlem, itp. Ta przestrzeń geograficzno-kulturowa nie jest jednorodna: ma ona określone centrum i zewnętrzne granice.⁶ To one tworzą z niej to, co nazywamy ojczyzną, domem. Zamieszkujący ją ludzie czują się w niej swojsko, mogą poruszać się w niej swobodnie, ponieważ daje im ona poczucie orientacji (centrum) i bezpieczeństwa (granice). Na wydarzenia, dziejące się w owej przestrzeni, można spoglądać z daleka lub z bliska, z zewnątrz, z punktu widzenia postronnego obserwatora, albo z perspektywy kogoś usytuowanego wewnątrz, kto w nich osobiście uczestniczy.

Już pobieżna lektura całej Ewangelii wg św. Marka wywołuje wrażenie, iż historia Jezusa toczy się zasadniczo w trzech głównych obszarach: w regionie zwanym Galileą (1,14-8,26), na drodze do Jerozoli-

⁴ S. CRITES, *The Spatial Dimensions of Narrative Truth-telling*, w: G. Green (red.), *Scriptural Authority and Narrative Interpretation*, Philadelphia 1987, s. 101-102.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

my (8,27-10,52) oraz w samej Jerozolimie (11,1-16,20). Ewangelia nie daje jednak żadnych szczegółowych opisów tych miejsc, które mogłyby nam pomóc wyobrazić sobie wygląd Palestyny z czasów Jezusa. Dokładną charakterystykę poszczególnych regionów Ziemi Świętej możemy znaleźć gdzie indziej, np. u Józefa Flawiusza, żydowskiego historyka, współczesnego autorom Nowego Testamentu.⁷ Dlatego też egzegeci są sfrustrowani brakiem precyzyjnych informacji geograficznych w Ewangelii, sugerując, iż jej autor mógł w ogóle nie znać Palestyny, a zwłaszcza Galilei.⁸ Tym niemniej, wzmianki przestrzenne, sytuujące działalność Jezusa w konkretnych miejscach, są bardzo częste, a w przypadku Jego pobytu w Galilei stanowią istotny element niemal każdego epizodu.⁹ Zainteresowania geograficzne w Ewangelii wg św. Marka nie mają celu samego w sobie, odzwierciedlają raczej ścisły związek z osobą Jezusa, służąc przypomnieniu o Jego człowieczeństwie. Dlatego określenia „Jezus z Nazaretu” i „Jezus Nazarejczyk” nie są zwykłymi wzmiankami geograficznymi. Wskazują przede wszystkim na Jego korzenie i więzy rodzinne, a pojawiają się w tych okolicznościach, w których czyny Jezusa mogłyby sugerować ludziom, iż jest On wyłącznie „Boską istotą”.¹⁰ Choć zatem nie możemy oczekiwać od Ewangelii wg św. Marka podania dokładnej mapy, wykreślającej wędrówkę Jezusa po Galilei i Jego drogę do Jerozolimy, to jednak stara się ona przedstawić Jego osobę zawsze w kontekście wszystkich ograniczeń przestrzenno-czasowych i społeczno-kulturowych, stanowiących parametry normalnego ludzkiego życia.

Szczególną rolę odgrywa tutaj pierwsza część Ewangelii (1,14-8,26), opisująca działalność Jezusa w Galilei. Skupia się ona zasadniczo w dwóch miejscach: geopolityczno-społecznym, którym jest obszar wokół Morza Galilejskiego z położonymi nad nim miastami oraz

⁷ Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, tłum. J. Radożycki, Poznań 1980, daje nie tylko wyczerpujący pod względem geograficznym opis Galilei, Samarii i Judei, wykreślając dokładnie ich granice, ale przedstawia również rodzaje ziem w nich występujące i rośliny, które mogą być na nich uprawiane (por. Księga III, s. 35-58).

⁸ Por. S. Freyne, *Galilee, Jesus and the Gospels. Literary Approaches and Historical Investigations*, Dublin 1988, s. 34nn.

⁹ Dokładną statystykę wszystkich informacji przestrzennych (geograficznych, geopolitycznych i architektonicznych) przedstawia E. Struthers Malbon, *Narrative Space and Mythic Meaning in Mark*, San Francisco 1985.

¹⁰ *Tamże*, s. 25n.

¹¹ Por. S. Freyne, *Galilee, Jesus and the Gospels*, s. 35; E. Struthers Malbon, *Narrative Space and Mythic Meaning in Mark*, s. 58n.

religijnym, którym są odwiedzane przez Jezusa synagogi.¹¹ Większość wydarzeń dzieje się nad morzem lub na morzu. Przede wszystkim brzeg morza, na którym Jezus spotkał pierwszych uczniów i gdzie nauczał tłumy, jest miejscem codziennej aktywności ludzi. Jezus przebywa z nimi, uczestnicząc w ich życiu. Morze, wszelako, zachowuje również swoje starotestamentowe skojarzenia z mocami chaosu i śmierci, stając się najbardziej fundamentalnym zagrożeniem dla ludzkiej egzystencji. Przez to „burze”, spotykające uczniów na morzu, ujawniają „ciemną” stronę ich codzienności. Przeprowadzając się w łodzi na drugi brzeg, Jezus objawia swoją królewską władzę nad tym, co budzi w człowieku śmiertelny lęk (4,38). Ewangeliczne opisy w tym aspekcie, mimo iż są dość krótkie i zdawkowe, pozostają wierne realiom normalnych, ludzkich zachowań. Przykładem jest wspomniana już wyżej scena, opowiadająca o uciszeniu wichru i morza (4,35-41), w której przebieg wydarzeń, postawa głównych bohaterów, a nawet pozycja Jezusa w łodzi, przedstawione są w sposób całkowicie realistyczny. Podobne wnioski możemy wyciągnąć z lektury epizodów, relacjonujących pobyt Jezusa w synagogach. Owszem, nie mamy żadnego szczegółowego opisu odwiedzanych przezeń synagog: ani ich wyglądu architektonicznego, ani przebiegu odprawianych w nich nabożeństw. Wszystkie wzmianki, zawierające termin „synagoga”, szczególnie w pierwszych rozdziałach Ewangelii, służą jedynie wywołaniu wrażenia, iż Galilea jest wręcz usiana domami modlitwy, i że Jezus w każdy szabat idzie do lokalnej synagogi w miejscowości, którą aktualnie odwiedza. Podkreśla to nie tylko żydowski charakter Galilei, ale także jednoznacznie potwierdza żydowską tożsamość Jezusa. Jest to o tyle ważne, że właśnie z powodu etnicznego składu mieszkańców Galilei kwestionowano przynależność Jezusa do narodu żydowskiego. Smutnym i gorszącym tego przykładem jest wydana w 1941 r. książka *Jesus der Galiläer und das Judentum*, autorstwa Waltera Grundmanna, skądinąd znanego komentatora Ewangelii wg św. Mateusza, w której na wyraźne zamówienie ideologii nazistowskiej usiłował on wykazać, że Jezus nie był Żydem, lecz Galilejczykiem, co nie było równoznaczne z pochodzeniem żydowskim, gdyż Galilea, wg niego, była w czasach zamieszkania Jezusa głównie przez pogan (por. Mt 4,15, gdzie spotykamy się z określeniem „Galilea pogan”).

Ewangelia wg św. Marka, przeciwnie, usilnie podkreśla nie tylko to, iż Jezus zachowywał się jak pobożny Żyd, ale również i fakt, że urodził się, żył i działał zasadniczo w żydowskim środowisku. Dla

ilustracji może posłużyć opis jednego z pierwszych dni działalności Jezusa. Gdy po raz pierwszy zjawił się w Kafarnaum, zaraz w szabat poszedł wraz ze swymi uczniami do synagogi (1,21). Następnie, po skończonym nabożeństwie udał się do domu Szymona i Andrzeja i prawdopodobnie razem z nimi spożył świąteczny posiłek, podczas którego usługiwała im wyleczona przez Jezusa z gorączki teściowa Szymona (1,29-31). Jezus pozostał w domu aż do zakończenia szabatu, podobnie jak inni mieszkańcy Kafarnaum, którzy mimo iż jak najszybciej chcieli przyprowadzić do Niego swoich chorych, czekali do zachodu słońca, i dopiero pod wieczór, zaczęli tłumnie gromadzić się przed drzwiami domu (1,32-33).¹²

W postawie ludzi, szukających pomocy u Jezusa, ujawnia się szczególnie mocno potrzeba zbawienia, która w pewnym stopniu skłania Go do łamania barier. Jezus jednak nigdy nie zachowuje się jak osoba wolna od ograniczeń czasowo-przestrzennych lub jak ktoś, dla kogo nie istnieją żadne uwarunkowania społeczno-religijne lub kulturowe. Owszem, usuwa przeszkody i znosi bariery, które oddzielają Go od ludzi potrzebujących pomocy, zwłaszcza tych, należących do społecznego marginesu. Jednocześnie jednak, niektóre Jego reakcje wyrażają poszanowanie dla obowiązujących w Jego społeczności norm postępowania.¹³ Tak więc, nie stosuje się do faryzejskich reguł zachowywania szabatu i pozwala uczniom zrywać kłosa, gdy wędrują przez pola (2,23-28). Także wbrew faryzejskiej wykładni Prawa uzdrawia w szabat człowieka z uschlą ręką (3,1-6). Ale już w epizodzie, opisującym uzdrowienie trędowatego w 1,40-45, poleca oczyszczonemu z trądu postąpić zgodnie z przepisem Prawa (Kpł 13-14), nakazującym pokazanie się kapłanowi i złożenie ofiary za oczyszczenie (1,44). W podobny sposób zostaje przedstawiony czasowo-przestrzenny wymiar Jego egzystencji. Nie ma w Nim zachowań wolnych od wszelkich ziemskich ograniczeń, porusza się raczej w granicach, jakie nakłada nań Jego ludzkie ciało. Jezus niesie zbawienie, szanując ziemski porządek. Dlatego ludzie, niosący na marach paralityka, nie mogą z powodu tłumów, tłoczą-

¹² Por. S. Freyne, *Galilee, Jesus and the Gospels*, s. 35.

¹³ Niektórzy egzegeci zbyt jednostronnie interpretują zachowanie Jezusa w Ewangelii wg św. Marka, widząc w Nim jedynie charyzmatyczną postać, łamiącą wszelkie bariery społeczne, religijne i kulturowe. Próbę skorygowania tego obrazu podejmuje m.in. W. Loader, *Challenged at the Boundaries: A Conservative Jesus in Mark's Tradition*, JSNT 63/1990, s. 45-61.

cych się przed drzwiami, dostać się do Niego, siedzącego wewnątrz domu, muszą odkryć dach i przez otwór spuścić chorego na dół (2,1-4). Podobnie Jair, przełożony synagogi, musi zaakceptować fakt, iż ocalenie jego córeczki, dokona się zgodnie ze zwykłym rytmem ludzkiego czasu. Towarzyszy więc Jezusowi, przepychającemu się przez tłum otaczających Go ludzi, i choć wie, że jego dziecko znajduje się w stanie agonialnym i każda chwila jest droga, musi cierpliwie czekać, aż skończy się Jego niespodziewane spotkanie z kobietą, cierpiącą na upływ krwi (5,24-34).

Obraz działania Jezusa, wyłaniający się tych opisów, jest zatem na wskroś realistyczny. Cecha ta nie jest czymś drugorzędym, ma bowiem istotne znaczenie do zrozumienia idei królestwa Bożego, będącego treścią przepowiadania Jezusa. Nie stanowi ono rzeczywistości pozaświatowej, lecz przez nauczanie i czyny Jezusa włamuje się w ludzki świat, naruszając jego *status quo*. Pod tym względem Ewangelie kanoniczne różnią się zasadniczo od Ewangelii gnostycznych, odkrytych w miejscowości Nag Hammadi, przedstawiających naukę Jezusa w formie rozmowy z uczniami całkowicie poza porządkiem czasowo-przestrzennym.

Jezus przekracza bariery nie tylko wewnątrz żydowskiego świata, który jest Jego naturalnym środowiskiem życiowym. W sposób fundamentalny narusza także jego zewnętrzne granice, dzielące całą ludzką rzeczywistość, widzianą z żydowskiej perspektywy, na dwie oddzielone od siebie bariery prawa społeczności: naród wybrany i narody pogańskie (7,1-23). W Jego działaniu na pograniczu tych dwóch światów – żydowskiego i pogańskiego (7,24.31) – można dostrzec kolejny znak nadejścia, zapowiadanego przezeń panowania Boga. Ale Jezus, choć przekracza tę granicę, jednak jej nie burzy. Jego misja zasadniczo zamyka się w obrębie ziemi Izraela. Wkracza w okolice Tyru jako żydowski nauczyciel i cudotwórca, otrzymując gościnę w żydowskim domu (7,24).¹⁴ Właśnie tutaj Ewangelia wg św. Marka umieszcza paradygmatyczny w tym względzie epizod, przedstawiający spotkanie Jezusa z pogańską kobietą, do scharakteryzowania której użyto dwóch określeń: Ἑλληνίς i Συροφουνικισσα (7,26). Pierwsze, definiuje jej

¹⁴ G. Theissen, *The Gospels in Context*, s. 67, przekonująco dowodzi, powołując się na relację Józefa Flawiusza w *Wojnie żydowskiej* (II, s. 588), iż okolice Tyru w czasach Jezusa musiały być zamieszkałe przez ludność żydowską, która skupiona w wioskach lub osiedlach, mówiła nie tylko językiem aramejskim, ale również kultywowała ojczyste tradycje religijne.

pochodzenie w aspekcie kultury: musiała być osobą znającą język grecki i należeć do wyższej, wykształconej warstwy ludzi, zintegrowanej w pełni z kulturą helleńską. W drugim, zawiera się informacja, dotycząca miejsca jej zamieszkania. W tym przypadku, nazwa „Syrofenicjanka” wskazuje na jej pochodzenie z wiejskich okolic Tyru, gdzie były również osiedla zamieszkałe przez ludność żydowską, co sugeruje, że żyjąc wśród nich musiała znać również język aramejski, którym mówił Jezus.¹⁵ Spotkanie Jezusa z Syrofenicjanką nie odbywa się zatem wyłącznie na płaszczyźnie osobistej, prywatnej rozmowy pogańskiej kobiety, oczekującej pomocy i żydowskiego cudotwórcy. Jest to także zderzenie dwóch odrębnych kultur i religii, nie pozbawione wzajemnych napięć, a nawet konfliktów, typowych dla społeczności pogranicza.¹⁶ Znajdują one odzwierciedlenie w scenie, opisanej w 7,25-29, która, daleka od zwykłego przedstawienia prośby, zamienia się w dramatyczną konfrontację między Jezusem, broniącym na płaszczyźnie historii zbawienia żydowskich przywilejów, a pogańską kobietą, domagającą się od Niego przyznania jej praw do korzystania z dóbr zbawczych wspólnoty przymierza.¹⁷ W sposób szczególny dochodzi ona do głosu w zastosowanej przez Jezusa metaforze chleba, którego nie godzi się zabrać dzieciom i rzucić psom (w. 27). W powyższym sformułowaniu słyszy się najczęściej jedynie obraźliwy charakter słów Jezusa, nazywającego pogan pogardliwie psami¹⁸ (w przeciwieństwie do Żydów, których nazywa dziećmi, potwierdzając ich uprzywilejowaną pozycję w historii zbawienia), a nie bierze się pod uwagę centralnej dla tej metafory idei posiłku. A tę, prawidłowo wychwyciła Syrofenicjanka, wprowadzając do swej wypowiedzi pojęcie stołu, a wraz z nim obraz domu (w. 28). Możemy sobie wyobrazić, iż Jezus razem z uczniami siedzi właśnie za stołem i spożywa posiłek w żydow-

¹⁵ *Tamże*, s. 68nn. Autor sądzi, że mieszkańcy Tyru byli prawdopodobnie ludźmi dwujęzycznymi, o czym świadczą fenickie inskrypcje.

¹⁶ *Tamże*, s. 77-80.

¹⁷ Wielu komentatorów, zwłaszcza z nurtu egzegezy feministycznej, zupełnie nie czuje żydowskiego kolorytu tej sceny i posądza Jezusa o żydowski i męski szowinizm, prowadzący Go do użycia słów, poniżających godność owej pogańskiej kobiety. Stary Testament i literatura judaistyczna dostarczają niemal przykłady „kłócenia się” człowieka z Bogiem, w których obie strony używają czasami bardzo „mocnych” określeń, por. choćby „targowanie się” Abrahama w Rdz 18,22-33, walkę Jakuba z aniołem w Rdz 32, scenę powołania Mojżesza w Wj 4, kłótnie Izraelitów z Bogiem podczas wędrówki przez pustynię, czy wreszcie dialogi Hioba.

¹⁸ Tego obraźliwego tonu nie pomniejsza nawet, użyta tutaj forma zdrobniąta κυνάρτων („szczeniata”).

skiej rodzinie, kiedy wchodzi do domu owa pogańska kobieta. Rozpoczyna się między nimi, mająca charakter konfrontacji, wymiana słów, w której obydwójce posługują się odmiennym rozumieniem domu. W świecie żydowskim psy trzymano na zewnątrz: niewskazano było, zwłaszcza w sytuacji niedostatku, zabrać chleb dzieciom i rzucić go na zewnątrz, psom.¹⁹ W kulturze pogańskiej natomiast, psy trzymano na ogół wewnątrz domu. Do takiego to obrazu domu, w którym szczenięta czekają na okruszyny, spadające ze stołu w czasie posiłku dzieci, nawiązuje kobieta w swojej odpowiedzi Jezusowi.²⁰ Zadziwiające jest to, że Jezus pod wpływem jej słów, modyfikuje swoją „żydowską” koncepcję zamkniętego dla pogan domu i pozwala jej samej i jej córce odnaleźć się w jego wnętrzu (w. 29). Otwiera zatem tożsamość narodu wybranego na przyjęcie pogan z ich własną, odrębną historią. Zachowuje jednak uprzywilejowaną pozycję Żydów, pojmowaną nie w sensie etnicznym, lecz teologicznym. Oznacza ona, że świat pogański, w przeciwieństwie do żydowskiego, nie ma żadnego doświadczenia wspólnoty, opartej na przymierzu z Bogiem. Tym samym, Jezus nie tworzy nowej wspólnoty złożonej z wierzących w Niego Żydów i pogan, lecz także włącza do wspólnoty Izraela, reprezentowanej przez powołanych przez siebie dwunastu apostołów, będących Żydami pogan. Postępowanie Jezusa możemy nazwać inkluzywnym i z pewnością kategorie przestrzenne, uwypuklone w Jego spotkaniu z Syrofenicjanką, odgrywają w nim niezwykle ważną rolę.

Opisy w pierwszej części Ewangelii (1,16-8,26) prowadzone są zasadniczo z punktu widzenia postronnego obserwatora, dlatego tak wiele w niej wzmianek czasowo-przestrzennych, których szczególnym zadaniem jest podkreślenie narracyjnego charakteru, składających się nań epizodów. Służą one również zaakcentowaniu ziemskiego wymiaru tożsamości Jezusa, postrzeganego jednak z zewnątrz, z pozycji tłumów, szukających cudów i uzdrowień. Ten zewnętrzny punkt widzenia nie pozwala odkryć całej prawdy o Jezusie. Dlatego w miarę zbliżania się do przełomowego momentu Ewangelii w 8,27-30, zmienia się perspektywa narracji, która teraz

¹⁹ Syrofenicjanka cieszyła się prawdopodobnie wyższym statusem ekonomicznym i społecznym od swoich żydowskich sąsiadów, goszczących Jezusa pod swoim dachem; por. G. Theissen, *The Gospels in Context*, s. 78n.

²⁰ Na ten różny sposób traktowania psów w kulturze żydowskiej i greckiej, zwrócił uwagę F. Dufton, *The Syrophenician Woman and her Dogs*, *ExpTim* 100/1988, s. 417, cyt. za: W. Loader, *Challenged at the Boundaries*, s. 47, przyp. 5.

przyjmuje punkt widzenia uczniów. Dopiero wewnątrz grona tych, którzy towarzyszą Jezusowi w Jego wędrówce po miastach i wioskach Galilei i są naocznymi świadkami Jego słów i czynów, można poznać Go bliżej i dowiedzieć się, kim jest On naprawdę. Czyni to Piotr swoim wyznaniem wiary w mesjańską godność Jezusa (8,29).

Odtąd, terminy geograficzne pojawiają się rzadko, z wyjątkiem pojęcia *drogi* (8,27; 9,33.34; 10,17.32.46.52), która stanowi podstawową kategorię przestrzenną w 8,27-10,52.²¹ Poszczególne epizody przybierają postać rozbudowanych scen, których treścią są przede wszystkim rozmowy Jezusa z uczniami, a właściwie Jego pouczenia w odpowiedzi na nurtujące ich pytania lub problemy. Przez to jednak wędrówka Jezusa i Jego uczniów do Jerozolimy nie jest wcale mniej realistyczna. Wręcz przeciwnie, w typowo mądrościowych upomnieniach i zachętach, Jezus zajmuje się rzeczywistymi problemami życiowymi swoich uczniów: kwestie pozycji w społeczeństwie, posiadania i władzy przynależą do ludzkiej egzystencji każdego z nas i mają ogromny wpływ na kształt i orientację całego naszego życia. Następuje tu znamienna dla tej części Ewangelii, transformacja kategorii czasowo-przestrzennych na elementy ziemskiej kondycji człowieka.

Wreszcie ostatnie momenty historii Jezusa, a więc wydarzenia ostatniego tygodnia Jego życia, dzieją się już wyłącznie w Jerozolimie. Ewangelia wg św. Marka nie daje zbyt wielu szczegółów topograficznych, dlatego nie można mówić, że zawiera się w niej jakaś mistyka świętego miasta. Jeszcze raz zmienia się także perspektywa narracji, która teraz prowadzona jest z punktu widzenia samego Jezusa. Wszystkie szczegółowe opisy przestrzenne przeniesione są na osobę Jezusa, przemawiając najmocniej w szczegółowych aż do bólu relacjach z Jego męki i śmierci. Uderzający jest zwłaszcza kontrast między zachwytem uczniów, podziwiających budowę świątyni, co do których Ewangelia nie wykazuje żadnego zainteresowania, a budzącym całkowicie odmienne wrażenia realistycznym przedstawieniem Jezusowego cierpienia. To Jezus w ostatnich godzinach swej męki jest świątynią otwierającą dostęp do obecności Boga, o czym przypomina rozzdzierająca się zasłona przybytku w chwili Jego śmierci na krzyżu (15,38).

²¹ Prócz Kafarnaum (9,33) nazwy miast nie występują w ogóle, a określenia regionów takich jak Galilea czy Judea służą jedynie do zaznaczenia kolejnego etapu wędrówki Jezusa do Jerozolimy (por. 9,30 i 10,1).

Podsumowując tę pobieżną charakterystykę ziemi w Ewangelii wg św. Marka, należy z całą mocą podkreślić, iż realizm w przedstawianiu czasowo-przestrzennych uwarunkowań ludzkiego życia, jest podstawą każdego prawdziwego opowiadania. Dana opowieść jest fałszywa i z gruntu podejrzana w swoich mniej lub bardziej przekonujących apelach skierowanych do czytelników, jeśli nie sytuuje swoich bohaterów i rozwijającej się w niej akcji dramatycznej w najbardziej elementarnych wymiarach egzystencji człowieka. Jeśli np. ideały moralne ukazane są w postaciach całkowicie odcieleśnionych, pozbawionych zwykłych ludzkich potrzeb, to ich roszczenia nie mają fundamentów, ponieważ okazują się niemożliwe do wypełnienia przez istoty z krwi i kości. Dlatego również chrześcijańska pobożność, choćby promowała najbardziej wzniosłą duchowość, a prowadziła do zerwania z realiami codziennego życia, musi być uznana za nieprawdziwą.²² Opowiadania zawierają duchową prawdę w stopniu, w jakim są inspirowane przez ducha wcielonego w gliniane naczynia, jakimi są ludzkie istoty (por. 2 Kor 4,7).²³ Ewangelia wg św. Marka jest pod tym względem opowiadaniem prawdomównym, a przez to i wiarygodnym. Kościół pierwotny nigdy bowiem nie wyartykułował żadnej nauki Jezusa w całkowitym oderwaniu od Jego ziemskiej historii. Uczyniły to Ewangelie apokryficzne i z tego m.in. powodu nie znalazły się w kanonie Nowego Testamentu.

Streszczając całość powyższych rozważań w kilku słowach, możemy je zamknąć w prostym aforyzmie: ojczyzną Jezusa była i jest Palestyna, ale ojczyzną chrześcijan jest Jezus, jednak nie bez Jego ludzkiego zakorzenienia w ziemi żydowskiej.²⁴

ks. Zdzisław PAWŁOWSKI

²² Właśnie realizm, a więc związek z codziennym życiem, może być skutecznym testem, chroniącym przed różnego rodzaju sektami, kuszącymi całkowicie odrealnioną i odcieleśnioną duchowością.

²³ S. Crites, *The Spatial Dimensions of Narrative Truth-telling*, s. 113.

²⁴ Podobny wniosek wyprowadza E. K. Broadhead, który brak większego zainteresowania historycznym Nazaretem w Ewangelii wg św. Marka komentuje następująco: „The historical, geographical Nazareth seems of little interest to the Gospel traditions, to the Gospel writer or the Gospel community. In the Gospel of Mark Nazareth is in Jesus”; zob. tenże, *Jesus the Nazarene: Narrative Strategy and Christological Imagery in the Gospel of Mark*, JSNT 52/1993, s. 10.